

ks. dr hab. Marek Chmielewski

WYNAGRODZENIE W DUCHOWOŚCI ŚW. FAUSTYNY KOWALSKIEJ

Do grona wielkich wynagrodzicieli Boskiemu Sercu Jezusa, oprócz św. Małgorzaty Marii Alacoque, św. Klaudiusza de la Colombière'a, sługi Bożego o. Leona Jana Dehona czy innych znanych postaci, bez wątpienia należy św. Faustyna Kowalska (1905-1938)¹. Całe jej osobiste życie duchowe, jak również kult Miłosierdzia Bożego, jaki zrodził się na podstawie jej orędzia, ściśle wiąże się z wynagrodzeniem Bogu przez Serce Pana Jezusa. Chcemy zatem prześledzić to, co w *Dzienniczku* odnosi się do idei wynagrodzenia.

Skoro św. Faustyna należy do grona największych wynagrodzicieli, to można byłoby się spodziewać, że w jej *Dzienniczku* zawierać się będzie bogaty opis tej praktyki. Tymczasem jest tam zaledwie około 20 zdań, w których wprost jest mowa o wynagradzaniu Sercu Jezusa. Jednak szerszy kontekst tych wypowiedzi tak św. Faustyny, jak i samego Pana Jezusa pozwala odkryć bogactwo treści związanych z tą formą pobożności katolickiej, której siłą napędową jest nadprzyrodzona miłość do Boga i ludzi. Wyraża się ona w pragnieniu całkowitego ofiarowania siebie Ojcu na

wzór Jezusa Chrystusa, który – jak pisze św. Paweł – „wydał samego siebie za nas, aby odkupić nas od wszelkiej nieprawości i oczyścić lud wybrany sobie na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków” (Tt 2,14; por. Rz 8,32; Ga 1,4; 2,20; Ef 5,2; 1 Tm 2,6).

Najpierw więc prześledzimy to, co św. Faustyna wprost pisze w swoim *Dzienniczku* o praktyce wynagradzania, a następnie ukażemy zasadniczą motywację tej praktyki, jaką jest nadprzyrodzona miłość.

1. Okoliczności i sposoby wynagrodzenia

Apostołka Miłosierdzia Bożego nie czyni ze swego *Dzienniczka* traktatu o wynagrodzeniu Bogu przez Serce Jezusa, czy traktatu o Bożym Miłosierdziu. Jak wskazuje tytuł dzieła, jest to jedynie spontaniczny zapis najgłębszych przeżyć duchowych, w tym również wielu doświadczeń mistycznych. Na tym tle pojawia się wspomnianych kilkanaście zdań, rozrzuconych w całym dziełku, w których zawiera się słowo „wynagrodzenie” w różnych jego formach gramatycznych. Wyłania się z nich dość spójny obraz tej praktyki, którą ona gorliwie podejmowała. Te lakoniczne informacje pozwalają nie tylko uchwycić sposób, w jaki spełniała dzieło wynagradzania, ale także zasadniczy jego motyw, jakim się kierowała.

Zgodnie z powszechną praktyką w Kościele katolickim, dla św. Faustyny pierwszy piątek miesiąca wiązał się z obowiązkiem wynagradzania „Panu za wszystkie zniewagi i nieuszanowania” (Dz. 160). Także godzina święta, odprawiana w nocy z czwartku na

pierwszy piątek miesiąca była dla niej kolejną okazją do wynagradzania „za niewdzięczność niektórych dusz”. Pewnego razu do tego aktu zaprosiła całe niebo². Jak to było w zwyczaju Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia³, inną okazją do wynagradzania ze strony Apostołki Miłosierdzia „za zniewagi w chwili obecnej”, a więc grzechy popełniane podczas zabawy sylwestrowej, była wigilia Nowego Roku 1935 (por. Dz. 355).

Częstą okazją do podejmowania aktów wynagradzania Bogu przez Najświętsze Serce Jezusa były dla krakowskiej świętej spotkania z ludźmi. Jak wiadomo, miała ona dar kardiognozy, czyli zdolność rozpoznawania stanu wewnętrznego niektórych ze spotykanych osób. Szczególnie wtedy, gdy widziała wypaczone sumienie i uwikłanie w grzech, podejmowała wysiłek odpłaty Bogu za niewierność i niewdzięczność tych osób. Na przykład, korzystając z tego daru przenikania ludzkich sumień, miała świadomość, że pewna osoba niegodnie przystępuje do Komunii Świętej. Wobec tego przepraszała Jezusa i wynagradzała Mu za tę zniewagę⁴.

Jeśli zaś chodzi o konkretne praktyki czy sposoby wynagrodzenia, jakie podejmowała Apostółka Miłosierdzia, to – jak wspomniano – zwykle była to adoracja Najświętszego Sakramentu. Czasem trwała ona tylko godzinę (por. Dz. 614), a niekiedy trzy dni z rzędu (por. Dz. 44). Ważnym sposobem wynagradzania była dla niej Komunia Święta (por. Dz. 325, 927). Bywało więc, że Faustyna czyniła coś w rodzaju nowenny, przyjmując Komunię Świętą wynagradzającą przez dziewięć dni. W ten sposób spełniła polecenie

Matki Bożej, która objawiając się jej w uroczystość Wniebowzięcia 1934 roku, wezwała ją do modlitwy za Ojczyznę⁵.

Pewnego razu mistyczka z Krakowa postanowiła, że jednym ze sposobów wynagradzania za grzechy bluźnierstwa będzie jej milczenie w sytuacji, gdy ktoś bezzasadnie będzie zwracał jej uwagę i strofował ją (por. Dz. 81). Kiedy indziej dała wyraz pragnieniu, aby w duchu wynagrodzenia nie być chwaloną i cenioną za różnorodne wysiłki podejmowane dla chwały Bożej oraz za spełniane dobre uczynki⁶.

Ważnym aktem wynagradzania przede wszystkim za cudze grzechy i zarazem błaganiem o nawrócenie grzeszników było w życiu św. Faustyny ofiarowanie samej siebie, jako całopalnej ofiary. Między innymi w Wielki Czwartek 29 marca 1934 roku podczas Mszy Świętej złożyła uroczysty akt ofiarowania siebie, swego życia i wszystkiego, co składało się na jej pobożność, a więc Mszy Świętych, Komunii Świętych, pokut i umartwień, a także modlitw. Wszystko to czyniła w celu przynajmniej częściowego wynagrodzenia za te dusze, które wciąż nie dowierzają Bożej dobroci (por. Dz. 309). Im bardziej święta uświadamiała sobie, że są ludzie niewdzięczni wobec Bożej dobroci, tym bardziej – jak pisze – starała się „o taką miłość ku Bogu, aby Mu wynagrodzić za tych, którzy Go nie miłują, którzy karmią swego Zbawcę czarną niewdzięcznością” (Dz. 482).

Także głęboka ufność, jako charakterystyczna cecha duchowości świętej, była jej sposobem wynagradzania, szczególnie za niedowierzanie w moc Bożego Miłosierdzia ze strony wielu ludzi, którzy lękają się za-

ufać Bogu (por. Dz. 505). Można w tym dostrzec echo ignacjańskiej zasady ascetycznej *agere contra*. Duchowość Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, do którego należała Sekretarka Miłosierdzia, zawiera bowiem wiele elementów z doktryny św. Ignacego Loyoli⁷. Toteż ilekroć św. Faustyna spotykała się z niewiernością, tym bardziej starała się to niejako bilansować swoją heroiczną wiernością nawet w rzeczach najdrobniejszych. Gdy więc widziała zaniedbywanie modlitwy i życia sakramentalnego u innych, to sama więcej się modliła, adorowała Najświętszy Sakrament i ofiarowywała Komunie Święte; gdy spotykała się z niewdzięcznością, tym bardziej wyrażała Bogu swoją wdzięczność. Na przykład, na zakończenie ostatnich w życiu rekolekcji, jakie odprawiała pod koniec października 1937 roku w Krakowie, zanotowała, że rozpatrując wobec Boskiego Serca Jezusa wszystkie otrzymane dobrodziejstwa, odczuła w sobie wielką wdzięczność. Postanowiła zatem przez siedem dni i nocy nieprzerwanie trwać w dziękczynieniu, niezależnie od podejmowanych obowiązków i okoliczności. W ten sposób chciała „choć w części wynagrodzić za wielkość dobrodziejstw Bożych” (Dz. 1367).

Gdy zestawia się jej relacje odnośnie do praktyki wynagrodzenia, to uderza charakterystyczny jej zwrot: „choć w części wynagrodzić”. Wyraża się w nim wielka pokora krakowskiej mistyczki i zarazem świadomość ogromnej egzystencjalnej przepaści między świętością i szczodroblivością Boga bogatego w Miłosierdzie, a ludzką nędzą i grzesznością.

2. Miłość motywem wynagrodzenia

Właściwym kluczem do zrozumienia zarówno samego *Dzienniczka* św. Faustyny Kowalskiej, jak i całego przesłania o Bożym Miłosierdziu, jakie on zawiera, jest miłość. Odczytywanie tego dziełka w inny sposób, jednostronnie, na przykład pod kątem nadzwyczajnych zjawisk albo szczególnie intensywnych uczuć, może prowadzić do fałszywych wniosków, a nawet wypaczać istotną jego treść. Również jedynie w perspektywie miłości można zrozumieć ideę wynagrodzenia u św. Faustyny. Potwierdza to fakt, że słowo „miłość” w *Dzienniczku* występuje około 940 razy, zaś słowa pochodne, takie jak: „miłować”, „miłowanie”, „miłujący” – 56 razy, a „kochać” – 34 razy. Pod względem częstotliwości użycia ustępuje ono jedynie najbardziej kluczowemu dla *Dzienniczka* pojęciu „miłosierdzie”, które obecne jest 1077 razy, a także imieniu Jezusa, wzmiankowanemu aż 1741 razy.

Już pobieżne prześledzenie w *Dzienniczku* tych zdań na temat miłości pokazuje, że jej źródłem jest Bóg, „który jest miłością” (1 J 4,8.16). Chodzi zatem nie o przemijające uczucie, lecz o miłość nadprzyrodzoną, której dowód dał Chrystus przez swą ofiarę na krzyżu. Adekwatną zatem odpowiedzią na miłosierną miłość Chrystusa może być tylko oddanie się Jemu w taki sam sposób, jak On w swej zbawczej Ofierze oddał się każdemu człowiekowi. To zaś pragnienie całkowitego oddania się Jezusowi i zjednoczenia z Nim jest zasadniczym motywem nieustannego dzieła wynagradzania ze strony krakowskiej mistyczki, czego liczne ślady można znaleźć w *Dzienniczku*.

Jezus wielokrotnie zapewniał ją, że jest ona szczególnie przez Niego umiłowana⁸ i dlatego miłe są Mu jej akty wynagradzania. Wyraża się w nich żarliwa gotowość kochania, aż po całkowitą ofiarę z siebie samej. Na przykład w piątym zeszyście omawianego dziełka znajdujemy zapisy dialogów duszy z Bogiem. W jednym z nich, Pan Jezus mówi do świętej: „Dla ciebie są otwarte wszystkie skarby Serca Mojego. Bierz z tego Serca, co ci potrzeba dla siebie i świata całego. Dla twojej miłości odwracam sprawiedliwe kary, na które ludzkość zasłużyła. Jeden akt czystej miłości ku Mnie milszy Mi jest, niżeli tysiące hymnów dusz niedoskonałych. Jedno twoje westchnienie miłości wynagradza Mi za wiele zniewag, jakimi Mnie karmią bezbożnicy. Najdrobniejszy uczynek, czyli akt cnoty, ma w oczach Moich niezmierną wartość, a to dla wielkiej miłości, jaką masz ku Mnie. W takiej duszy, która żyje wyłącznie miłością Moją, króluję jako w niebie” (Dz. 1489).

W tym kontekście znamienne jest, jak często Pan Jezus w objawieniach mówi świętej o uczuciach swego Boskiego Serca w związku z okazywaniem przez nią miłości oraz zaangażowaniem w dzieło wynagradzania⁹. W *Dzienniczku* znajdujemy częste zapewnienia Zbawiciela, że jej serce jest Jego „mieszkanem” (por. Dz. 723, 1346)¹⁰, „niebem” (por. Dz. 574) i „rozkoszą” (por. Dz. 1489), w którym pragnie On odpocząć (por. Dz. 339, 866) i znaleźć ochłodę (por. Dz. 164, 1056). Jego Serce ma szczególne upodobanie w jej sercu (por. Dz. 980, 1136, 1193, 1774)¹¹. W doświadczeniu mistycznym świętej z Krakowa ten rytm odpowiadania na miłość Boskiego Serca jest do tego stopnia intensywny, że można mówić o zjawisku „zamiany serc”, które jest

dobrze znane w mistologii katolickiej (czyli katolickiej teologii mistyki¹²), jako przejaw szczytu rozwoju duchowego i tym samym pełnego zjednoczenia mistycznego, określanego w doktrynie sanjuanistyczno-terezjańskiej jako „zaślubiny mistyczne”. Zdaje się to potwierdzać sam Jezus, który Apostolkę Miłosierdzia nazwał „sercem swojego Serca”, co wywołało intensywny stan ekstatyczny (por. Dz. 1666, 1669). Przy innej okazji Zbawiciel oznajmił św. Faustynie: „(...) każde drgnienie twojej miłości odbija się w Sercu moim, jestem spragniony miłości twojej” (Dz. 1542).

Z kolei w ostatniej części *Dzienniczka*, zatytułowanej: *Mcje przygotowanie do Komunii Świętej*, Apostółka Miłosierdzia Bożego wzmiankuje o pewnym doświadczeniu mistycznym, które określa jako „rozdarcie zasłony wiary”. Jest to inny mistologiczny aspekt szczytów zjednoczenia duszy z Bogiem. Wówczas ujrziała Jezusa, który jej powiedział: „Córko moja, twoja miłość wynagradza mi oziębłość wielu dusz”. Następnie święta dodaje: „Po tych słowach zostałam sama, lecz dzień cały żyłam aktem wynagrodzenia” (Dz. 1816). W *Dzienniczku* pod datą 19 listopada 1937 roku św. Faustyna zanotowała słowa Pana Jezusa, w których wyraził pragnienie jednoczenia się z ludźmi, aby ich obdarowywać swoimi łaskami. Jednocześnie Zbawiciel dał wyraz bólu z powodu obojętności i niewdzięczności ludzi. W odpowiedzi na to święta wyraziła swe wielkie pragnienie, aby uwielbiać Go w swoim sercu, tak jak jest wielbiony w niebie na tronie chwały. Dodała: „Miłość moja pragnie Ci choć w cząstce wynagrodzić za oziębłość tak wielkiej liczby dusz” (Dz. 1385).

Mimo iż Apostółka Miłosierdzia często mówi o akcie wynagrodzenia, to jednak jej życie duchowe nie ogranicza się do pojedynczych gestów, lecz przejawia się w postawie wynagradzania, która – jak wspomniano wyżej – ma swą najgłębszą motywację w odpowiadaniu miłością na miłość Chrystusa, a także w całkowitym oddaniu siebie w zamian za Jego zbawczą ofiarę. Toteż nierzadko ofiarowała ona swe cierpienia psychiczno-duchowe i fizyczne jako wynagrodzenie za niewdzięcznych Bogu ludzi, a zwłaszcza za grzeszników. Deklarowała także gotowość cierpienia, które polegało niejako na rozdzieraniu swego serca, aby „choć w części wynagrodzić za serca”, które nie kochają Jezusa (por. Dz. 57).

Uzasadnieniem takiej postawy są słowa, jakie zapisała w innym miejscu *Dzienniczka*: „(...) jestem świadoma posłannictwa swego w Kościele świętym. Ustawicznym wysiłkiem moim jest wypraszać miłosierdzie dla świata. Ścisłe łączę się z Jezusem i staję jako ofiara przebłagalna za świat. Bóg mi nie odmówi niczego, kiedy Go błagam głosem Syna Jego. Moja ofiara jest niczym sama z siebie, ale kiedy ją łączę z ofiarą Jezusa Chrystusa, to staję się wszechmocną i ma moc przebłagania gniewu Bożego” (Dz. 482).

Podobne odczucia święta podsumowała jednym zdaniem, zapisanym 1 maja 1933 roku, a więc w dzień swoich ślubów wieczystych: „Miłość moja nie zna przeszkód w dawaniu dowodów Umiłowanemu mojemu” (Dz. 239).

To pragnienie miłowania Chrystusa i miłowania ludzi tak, jak On ich umiłował, doprowadzało ją czasami do stanów ekstatycznych. O jednym z nich tak pisze:

„Czułam, że jestem przemieniona w miłość, płonęłam cała, ale bez szkody. Ustawicznie tonęłam w Bogu...” (Dz. 142). Oczywiście jest zatem, że wszystko co czyniła święta, a zwłaszcza troska o chwałę Bożą i zbawienie ludzi wynikało z nadprzyrodzonej miłości.

* * *

Temat podjęty w niniejszej refleksji zasługuje na szersze i pogłębione opracowanie. Stanowi bowiem ważne dopełnienie zagadnienia miłosierdzia Bożego. Niemniej z przedstawionego zarysu problematyki wyłania się obraz świętej, która nie tylko była Sekretarką i Apostołką Bożego Miłosierdzia, ale zarazem stała się całopalną ofiarą ekspiacyjną. Potrafiła bowiem swoje cierpienie uczynić narzędziem wynagrodzenia¹³. Ten aspekt duchowości mistyczki z Krakowa jest mniej dostrzegany i rzadziej podejmowany w studiach teologicznych, gdyż przesłania go naczelną idea Boga bogatego w miłosierdzie. Jednakże orędzie Bożego miłosierdzia, jakie św. Faustyna Kowalska głosiła i aktualizowała całym swym życiem i powołaniem, byłoby zubożone, gdyby oderwać je od znamiennej dla jej życia duchowego postawy ekspiacji.

Miłosierdzie Boże i wynagradzanie Bogu przez Serce Jezusa, są jak dwie strony tego samego medalu albo jak rytm wdechu i wydechu, który jest oznaką i gwarancją życia. Skoro bowiem Bóg pochyla się nad ludzką nędzą w swoim nieskończonym miłosierdziu, to odpowiedzią ze strony człowieka na tę miłość miłosierną jest ufność i wynagrodzenie. Nie chodzi jednak o to, że Boża miłość wyczerpuje się i trzeba ją w jakiś

sposób „zregenerować”, przywrócić jej właściwy dynamizm. Ekspiacja jest natomiast wyrazem uczenia się miłowania tak, jak miłuje Bóg. O ile bowiem Boże miłosierdzie ma kierunek odgórny, to wynagrodzenie poniekąd kierunek oddolny, uwznioślający. Z tej racji wynagrodzenie jest również przejawem wdzięczności za dar Bożego miłosierdzia.

Święta Faustyna uczy takiej postawy, pozostając wierna napomnieniu Chrystusa, jakie skierował do niej: „Bądź wdzięczna (...) bo to wdzięczność zniewała Mnie do udzielania ci nowych łask” (Dz. 1701). A zatem kto wynagradza, niczego nie traci. Przeciwnie, dostępuje jeszcze większych łask i darów od Boga bogatego w miłosierdzie.

Przypisy

¹ Zob. S. Nagy, *Wynagrodzenie w życiu sługi Bożej siostry Faustyny*, w: *Posłannictwo Siostry Faustyny. Sympozjum o Miłosierdziu Bożym. Kraków-Łagiewniki 18-20 V 1988*, red. Cz. Drążek, Kraków 1991, s. 95-112.

² „9 VIII 1934. Adoracja nocna w czwartek. Odprawiłam adorację od godziny jedenastej do godziny dwunastej. Tę adorację odprawiłam za nawrócenie zatwardziałych grzeszników, a szczególnie za tych, którzy stracili nadzieję w miłosierdziu Bożym. Rozwahałam, jak wiele Bóg wycierpiał i jak wielką nam okazał miłość, a my nie wierzymy, że Bóg nas tak miłuje. (...) Co za boleść dla naszego Zbawcy i czym nas przekona o swej miłości, jeżeli śmierć sama nas przekonać nie może? Zaprosiłam niebo całe, aby razem ze mną wynagradzało Panu za tę niewdzięczność niektórych dusz” (Dz. 319).

³ „Choć na nabożeństwa wspólne iść nie mogłam, jednak w duchu łączyłam się z całym Zgromadzeniem. Kiedy siostry

o godzinie jedenastej wstały w nocy, aby czuwać i powitać Rok Nowy, ja od samego zmierzchu wiałam się w boleści, aż do dwunastej. Dołączałam swe cierpienie do modlitwy sióstr, które czuwały w kaplicy i wynagradzały za zniewagi Bogu wyrządzone przez grzeszników" (Dz. 1451).

⁴ „Dziś poznałam, z jaką niechęcią przychodzi Pan do pewnej duszy w Komunii Świętej. Idzie do tego serca jak do ciemnicy – na mękę i udręczenie. Przepraszałam Go i wynagradzałam za tę zniewagę" (Dz. 1280).

⁵ „Po chwili ujrzałam Matkę Bożą w niewypowiedzianej piękności – i rzekła do mnie: Córkko moja, żądam od ciebie modlitwy, modlitwy i jeszcze raz modlitwy za świat, a szczególnie za Ojczyznę swoją. Przez dziewięć dni przyjmuj Komunię Świętą wynagradzającą, łącz się ściśle z ofiarą Mszy Świętej. Przez te dziewięć dni staniesz przed Bogiem jako ofiara, wszędzie, zawsze, w każdym miejscu i czasie – czy w dzień, czy w nocy, ilekroć się przebudzisz, módl się duchem" (Dz. 325).

⁶ „Szalone i niedoścignione są pragnienia moje. Pragnę zataić przed Tobą, że cierpię. Pragnę za swoje wysiłki i dobre uczynki nigdy nie być wynagradzana. O Jezu, Ty sam mi jesteś nagrodą, Ty mi wystarczasz, Skarbie serca mego. Pragnę współczuć z cierpieniem bliźnich, swoje cierpienia tać w sercu, nie tylko przed ludźmi, ale i przed Tobą, Jezu" (Dz. 57).

⁷ Zob. H. Egan, *Św. Faustyna i duchowość jezuicka*, „Życie Duchowe" 43(2005), s. 101-108.

⁸ W dniu pierwszych ślubów zakonnych odnotowała: „Podczas modlitwy Jezus przeniknął całą duszę moją. Ustąpiła ciemność. Usłyszałam w duszy te słowa: „Tyś radością moją, tyś rozkoszą serca mego". Od tej chwili uczułam w sercu – czyli we wnętrzu – Tróję Przenajświętszą. W sposób odczuwalny czułam się zalana światłem Bożym. Od tej chwili dusza moja obcuje z Bogiem, jako dziecko ze swym ukochanym Ojcem" (Dz. 27; por. Dz. 238, 268, 723, 1346).

⁹ Mistyczka z Krakowa pisze na przykład: „W pewnej chwili powiedział mi Pan: „Wzruszyło się serce moje miłosierdziem

wielkim ku tobie – dziecię moje najdroższe – kiedy cię ujrzałem w strzępy poszarpaną od wielkiej boleści, którą cierpiałaś, żalując za grzechy swoje. Oto widzę twoją miłość tak czystą i szczerą, że daję ci pierwszeństwo między dziewicami; tyś zaszczytem i chwałą męki mojej” (Dz. 282).

¹⁰ Święta Faustyna potwierdza to samo odczucie, pisząc w jednym z poematów: „Me serce jest ci mieszkaniem – / O Królu wiecznej chwały, / Panuj w mym sercu i króluj w nim / Jako w pałacu wspaniałym” (Dz. 1231).

¹¹ Potwierdza to znamieny epizod w postaci wizji, którą święta opisała w następujących słowach: „Dziś w czasie Mszy Świętej ujrzałam przy swoim klęczniku Dziecię Jezus, jakoby rok mające, które mnie prosiło, abym Je wzięła na ręce. Kiedy Je wzięłam na ręce, przytuliło się do mojego serca i powiedziało: «Dobrze Mi przy sercu twoim»” (Dz. 1481).

¹² Zob. M. Chmielewski, *Mistologia*, w: *Encyklopedia katolicka*, red. E. Ziemann, Lublin 2008, t. 12, kol. 1275-1277.

¹³ Zob. W. Rebeta, *Misterium cierpienia świętej Faustyny*, Lublin 2014, s. 218-228.